

KACZKI

Po podwórku chodzą kaczk
Wszystkie bosc nieboraczki,
A w dodatku nieodziane,
To są rzeczy niesłychane!

Choć serdaczek, choć kubraczek
Mógłby znaleźć się dla kaczek,
A na nogi – jakieś kapce,
A na głowy choć po czapce,

Bo to zima akurat,
Chwył mróz i śnieg już spadł.

Poszły kaczk do krawcowej:
„Chcemy mieć kubraczk nowe,
Zimno wszystkim nam szalenie,
Pani przyjmie zamówienie.

Lecz uwzględnic pani raczy,
Że to ma być fason kaczki.
Tu zakładka, a tu szlaczek,
To jest coś w sam raz dla kaczki,

Krój warszawski, bądź co bądź,
Zechce pani miarę zdjąć”.

Potem kaczk na Królewskiej
Odszukały zakład szewski
I już pierwsza kaczka kwacze:
„Pan nam zrobi kapce kaczki,

Takie małe, zgrabne kapce,
By na małej kaczej łapce
Należycie się trzymały
I na sprzączki zapinały”.

Odrzekł szewc, bo nie był leń:
„Zrobię kapce w jeden dzień”.

Już nazajutrz poszły kaczki
Do krawcowej po kubraczki
I po kapce na Królewską,
Ale wpadły w pasję szewską:

Szewc zażądał pięć tysięcy,
A krawcowa jeszcze więcej.
„Bez pieniędzy, drogie panie,
Dzisiaj nic się nie dostanie.

Zapytajcie zresztą dam,
One to powiedzą wam.”

Kaczki kwaczą i tłumaczą:
„Pieniądz nie jest rzeczą kaczą,
Żadna z nas się nie bogaci,
Nam za jajka nikt nie płaci”.

Ale na to szewc z krawcową
Powtórzyli słowo w słowo
To co przedtem: „Drogie panie,
Darmo nic się nie dostanie”.

Z tej przyczyny kaczy ród
Jest ubrany tak jak wprzód,
A tu zima akurat,
Chwytał mróz i śnieg już spadł.